Ner 23. 23 Lutego.

Rok 1830. Wtorek.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKOW

Dnia 23 Lutego 1830.

Do Redakcyi Gońca.

Dziennik powszechny krajowy, w Nrze 38 pod artykułem: *Rozmaitosci*, następującą wzmiankę uczynić raczył: »Klassyczność znalazła *i w Krakowie obrońcę*, który pod względem *przyzwoitości stylu*, mało co ustępuje *Korrespondentowi Warszawskiemu....*» i tu, niewinny móy artykuł w Gońcu Krakowskim (numerze 14) umieszczony, wyprowadził na plac surowéy chłosty, która prócz powyższéy nagany, składa się jeszcze z dwóch przypisków, przez samę redakcyą podłożonych. Komu wiadome szczęśliwe rozumienie, jakie mają o sobie niektóre dzienniki warszawskie, że co one choć naysprzeczniey wyrzekną; to już jest wyrocznią gustu, oświaty i politury we wszystkich rodzajach umiejętności!.. ten gotów mi przyganić, że tak błachey *Dziennika Powszechnego* zaczepki przemilczeć, i płazem puścić nie umiałem; ale kto znowu zważy jak niesłuszną jest rzeczą przepuszczać ladajakim zarzutom, znosić

niewiedzieć za co?... nudne powtarzaniny owych płaskich paplotań, jakieby tylko z klatek ptaszych wychodząc, mogły na przebaczenie zasługiwać; ten znowu przyznać mi pewnie raczy słuszność, że *Dziennikowi Powszechnemu* jego cierpkości nieprzemilczam. Zarzucić bowiem drugim nieprzyzwoitość stylu, trzeba ją udowodnić, i samemu od niey bydź wolnym. Cóż mi wyrocznia *Dziennika Powszechnego* za *nieprzyzwoitość* w artykule moim przytacza? — i czemże ją udowadnia? — Jeślim wspomniał *Muratów i Kannibalów*, jeślim co nadmienił o *pieprzu*?.. to wszystko wypłynęło z uwag nad powszechną chorobą, która i dziennikowi powszechnemu, już dziś dokuczać zaczyna; — jeżelim wspomniał *menażeryą* albo zgraję tak nazwanych knechtów romantyczności? to przecież nieobraziłem przez to ani opinii powszechney ani dziennika powszechnego, bo wyrazów niewyrzuconych ze słowników, niewymierzonych do pojedyńczey osoby, przyzwoitość w potrzebie używać niezabrania.

Lecz zbyt obszerne zająłbym w króciuchnym Gońcu naszym krakowskim mieysce, gdybym chciał wyliczać nawzajem dziennikowi szereg owych ubogich gadanin literackich pod samym względem *obrony romantyczności*, na których czele dosyć tylko położyć godny politowania artykuł z podpisem B..... a nad którym czytaliśmy niedawno, *także zapewne nieprzyzwoite* w nrze 2 Gońca Krakowskiego z r. b. uwagi. — Ale jakąż z tąd korzyść odniosą dobrzy czytelnicy? — Na cóż się komu przyda przypominanie tego, co rad że już minęło?

Główny kantor Dziennika, nielepieyż użyje swego czasu na *sprzedawanie nowych płodów literatury romantyczney*, niżby go miał wyszukiwaniu dawnych numerów, nacechowanych podobnemi grzechami, bez widoku poświęcać? — Możnaż wreszcie tracić nadzieję, żeby po upłynieniu lat kilka, tenże sam *Dziennik Powszechny*, zamiast niewolniczego służenia romantyzmowi, niemiał poyść środkowym prawd gościńcem; czego równie szczerze życzemy i wszystkim innym szermierzom, wypełzującym się dziś z pyłu wiecznego za-

pomnienia, owym *exre laktorom*, dziś nakształt dudków w cudze pióra poprzystrajanym i miotającym zuchwale rubaszne swe naprzeciw tym pociski, których niedawno, że tu znowu na naganę nieprzyzwoitości u *Dziennika Powszechnego* zasłużę, niezgrabnemi byli naśladowcami?

Czas atoli od *Nieprzyzwoitości* przeyść do *Przyzwoitości*, to jest do dwóch przypisków szanowney Redakcyi Dziennika powszechnego pod moim artykulem zrobionych.

W pierwszym, do którego dało powód wspomnienie: *że kłótnie romantyczne za granicą a mianowicie we Francyi od dawna ucichły*, zarzuca mi Redakcya: »że kto tak twierdzi, niemusi znać ani teraźnieyszego stanu literatury francuskiéy, ani czytywać dzienników francuskich.» —

Przycinek ten niezasługuie nawet na odwet.— Popisywać się bowiem i niejako examen składać przed dziennikiem z swojego czytelnictwa, byłoby równie śmiesznością romantyczną, jak posądzać Redakcyą, iż z jednego może tylko *Voleura* francuskiego, o stanie literatury tego narodu i kłótniach romantycznych, czerpie wyobrażenia.

Drugi przypisek Redakcyi, lepszy jest jeszcze od pierwszego. — Powiedziałem daley w moim artykule: *że talent prawdziwy zostanie przy swey wielkości, czy on balladę o upiorach, czy trajedyą na wzór Kornela ułoży.* — Otóż tu ten wyraz *wzór!*... obudził szczególnieyszą ironią i nie pospolity dowcip redakcyi Dziennika Powszechnego: »*Dziwna rzecz (mówi) jak stronnicy klassyczności poniżają swoje talenta; żaden z nich bez wzoru nieruszy. Zapominaią, że przecież ktoryś z śmiertelnych, musiał pisać bez wzoru pisanego, i że kiedy to wolno było poetom czynić przed tysiącami lat, wolno i w roku bieżącym.*» —

Nowy ten rodzay oświecenia komuż się niepodoba? — Na cóż lycea i akademie? Pocóż młodzieńcy nasi mają sobie mozolić głowę naukami, kiedy się można obeyść bez wzorów, aby bydź doskonałymi! — Jakiegóż tu oklasku nieodbierze redakcya D. P. od wszystkich tych, którym się w szkolach uczyć niechce?... — Ale tu dziennik powszechny sam

siebie już nierozumié. — Kiedyż to bowiem zdrowy rozsądek pogardzał pięknym wzorem? Prawda że poeci przed kilku tysiącami lat piszący niemieli wzorów, ale też i to prawda, że i sami niestali się wzorowemi, i że tysiące lat minęło na otrząsaniu się z ich barbarzyństwa i kształceniu dobrego smaku w poezyi.

Ten smak czysty, smak nieskażony, wydaje nam poetów wzorowych:— ci byli, są, i będą wiecznie naśladowani. — Bo zkogóż się to zrodził *Mickiewicz?* — Z Szylera, Getego, i Bayrona.— Z kogo cały dzisieyszy motloch klęciwierszystów romantycznych rod swóy wywodzi? — Z naśladowania Mickiewicza. — A więc niejestże to zabijać się własną bronią, stawiając w równi ślepe naśladownictwo, z zapatrywaniem się na piękne wzory, i kształceniem na tychże własnego smaku? — I nielepieyżby zrobił sam nawet *Dziennik Powszechny*, gdyby sobie wziął za wzór kilku swych pięknych poprzedników, i pisał w duchu czystey bezstronności, prawdziwego zamiłowania sztuki, niż za własnym idąc popędem, potykał się ustawicznie w swych zdaniach i roskosznem dowcipkowaniem o wzorach w literaturze, bluźnił przeciwko dowcipowi?....

Rozumiem więc, że redakcya *Dziennika Powszechnego*, niezechce wystawiać się w przyszłości na podobne nieprzyjemne, a jak zapewne znowu nazwie, *nieprzyzwoite* utarczki. —Na cóż nam to bowiem się przyda? Czyliż nagana, którą *Dziennik Powszechny* obsypuje *Korrespondenta*, uymie w czém jego wartości, a sławę *Dziennika* podwyższy?— Każdy ktokolwiek przeczyta oba pisma, bardziey w nich osobiste urazy, niż cel publicznego dobra odkryje.— Wszyscy wiemy, że Korrespondent nielubi romantyków; za cóż potępiać go o przeciwne swojemu zdanie?— Kocham, uwielbiam Mickiewicza, niejednę wolną chwilkę zatapiam w jego melancholicznych poezyach; ale przecież rzucam go nieraz i oddycham wolniey wśród klassycznych nuceń Popego, rozweselam się Krasickim, zabawiam Naruszewiczem.

* * *........

Polityka.

XXIII. BULETYN

NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

PRUSSY. (*Z Berlina* 15 *Lutego.*) Goniec gabinetowy angielski P. Littlewood przejechał dziś tędy z Petersburga do Londynu, a goniec rossyiski P. Sofanwo, z Londynu do Petersburga. — (*d.* 16. *Lutego*) Dziś przyiechał tu xiąże Repnin paź cesarski gońcem z Petersburga.—

SZWECYA. (*Od niższey Elby* 12 *Lutego*) Seim w Sztokolmie naradza się teraz nad prawem o wolność druku. Jdzie szczególniey o usunięcie sądu przysięgłych od dawania wyroków niewinności lub winy w sprawach tego rodzaiu. Wydawcy pism peryodycznych mają bydź obowiązani do składania wierzytelnych rękoymi.

FRANCYA. (*Z Paryża* 7 *Lutego.*) Wszystkie dzienniki mówią znowu o zmianie ministerstwa, które w dniu 25 Lutego, według jednych częściowo, według innych całkowicie nastąpić ma. Niektóre utrzymują, że wszyscy będą zupełnie konstytucyjni. — Uważają iż xiąże Polignac ma bardzo częste narady z xięciem Orleanu. — *Gazeta Francyi* zapewnia że xiąże Polignac czuje się dosyć siłnym na wytrzymanie w izbie deputowanych przeciwnego sobie stronnictwa, i że swóy zamiar przeciw dzisieyszey konstytucyi uskutecznić potrafi. — Dobrze atoli wiadomo, że tey gazety proroctwa nigdy się prawie nieziściły.

HISZPANIA. (*Z Madrytu* 26 *Stycznia.*) Wartość dóbr Inkwizycyi S. z upoważnienia papieskiego na sprzedarz przeznaczonych wynosi 80,000,000 realów; — za takąż summę wystawiona bydź ma ilość dóbr kościelnych na sprzedarz.

PORTUGALIA. (*Z Lizbony* 20 *Stycznia.*) Doniesiono tu z Rio Janerio D. Miguelowi, że cesarz D. Pedro uzbraja przeciwko Portugalii 3 fregaty i 1 okręt liniowy; — w skutek tey wiadomości rozkazał regent jak nayspiesznicy uzbrajać fregaty *Perle* i *Dianę*.

ANGLIA. (*Z Londynu* 4 *Lutego.*) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu. W kilka minut po drugiey godzinie z południa, kommissarze królewscy lord kanclerz, hrabia Bathurst, hrabia Rosslyn, xiąże Wellington, i hr. Aber-

deen, zajęli mieysca w izbie wyższey. Po wezwaniu członków izby niższey, przeczytał lord kanclerz mowę od tronu. — Już od rana zgromadziło się niezmierne mnóstwo ciekawych na galeryach i przed wniyściem do izby wyższey, aby bydź obecnemi otwarciu parlamentu, a przynaymniey dowiedzieć się o treści mowy królewskiey.

W członkach tak wyższey jak niższey izby małą postrzegano odmianę. — Mowa od tronu, niezawiera w sobie nic szczególnego, prócz tych trzech nayważnieyszych okoliczności: *»Że JK Mość zostaie w nayprzyjaźnieyszych stosunkach, że wszystkiemi mocarstwami europeyskiemi; — że w »krótce sprawa Grecyi w ścisłem porozumieniu się z innemi dworami, nader pomyślnie dla narodu tego rozstrzygnioną zostanie;* (*) — *Że JK Mość z boleścią widzi niepodobieństwo poiednania z sobą xiążąt domu Braganza;* (to iest cesarza D. Pedra z Don Miguelem.) — Reszta mowy powyższey, odnosi się do wewnętrznych spraw państwa. — Gdy na gieldzie odebrano wiadomość o osnowie tey tak skwapliwie oczekiwaney mowy, zaraz papiery greckie, zamiast poyść w górę, spadły o 2 od 100; a nawet i angielskie doznały z razu niejakiego zniżenia, lecz przy zamknięciu stanęły znowu w mierze.

Historya.

BITWA POD GRUNWALDEM.

Przekład z pamiętników historycznych Millera.

(Dalszy ciąg.)

Jagiełło był czynnym i odważnym wojownikiem, pobożnym a razem i szczęśliwym w swoich przedsięwzięciach monarchą. Witold również był śmiałym, odważnym ale i popędliwym; i z równą niechęcią podległość polakom, iak i krzyżaków przemoc znosił. Dopiero z krzyżakami to znowu z Jagiełłą w związki wchodził, iednak zawsze dzielił z polakami naywiększą dla krzyżaków pogardę. Wzaiemna nienawiść naybardziey posuniętą została w tenczas, kiedy krzyżacy w roku 1401 Żmudź mocą oręża a nową Marchią przez kupno nabyli; kiedy zakon chciał zaiąć miasteczko Drezenko iakoby należące do nowey Marchii, na co Jagiełło nie pozwalał; i nakoniec kiedy podczas buntu żmudzinów, krzy-

(*) Niemasz naymnieyszey wzmianki w jaki to nastąpi sposób co do formy rządu, ani o tem, izby Xiąże Leopold Koburgski miał bydź królem greckim.

żacy posądzali Witolda iż on tego powstania był przyczyną i buntowników wspierał. Wszystkie te okoliczności, roziątrzyły dawną urazę obydwóch stron do naywyższego stopnia, a pożeraiący wszystko ten płomień, strumieniami tylko krwi ugaszonym bydź mógł. Fanatyzm, chęć sławy i wzniesienia się te to wieczne plagi rodzaiu ludzkiego podsycały ten skryty ogień. Jagiełło i Witołd z obowiązali się wzaiemnie i ułożyli zniszczyć swych nieprzyiaciół. Bliska i nieuchronna iuż była ta straszna walka, która roztrzygnąć miała: kto w owéy części pólnocy otrzyma przewagę, polacy, czyli też ich nieprzyiaciele? Na czele zakonu krzyżaków był od roku 1407 wielkim mistrzem Ulrych de Jungingen, człowiek śmiały i odważny, ale przytem popędliwy i chciwy woyny, tak dalece: że nawet własny jego stryj na owczas wielki mistrz zakonu Konrad de Jungingen, lubiący pokoy, na śmiertelném łożu prosił swych braci zakonu, ażeby go za następce po iego śmierci nie obierali. — Nie uchronił się baczny na wszystko Ulrych od skupiaiących się wszech stron chmur, które w krótce w ogromną burzę ciskaiąca naystrasznieysze pioruny zamienić się groziły. Związek dwóch tak możnych xiążąt iakiemi byli Jagiełło i Witołd, nayniebespiecznieyszych skutków spodziewać się kazał; przeto Ulrych, podług zapewnienia niektórych dzieiopisarzów, przedsiewziął Witołda zaczepić, ażeby przynaymniey iednego z dwóch głównych nieprzyiaciół zakonu osłabić i niezdolnym do szkodzenia uczynić. — Ze Jungingen woynę za nieuchronną poczytywał, dowodzą to, iego przygotowania. — Pewną liczbę rycerzy z niemczech do prus nadesłano. Niemcow i innych ochotników w służbę na żołd zakonu przyięto; a z xiążętami pomorskiemi Swiatyborem i Bogusławem związek zawarło.

Nie z mnieyszą czynnością iak Ulrych uzbraiał się także odważny Witołd do boiu, tylko ieszcze nieudecydowany Jagiełło długo się wachał iak ma sobie postąpić. Małe zaczepki i napady poprzedzały iak zwyczay wystąpienie do woyny. Mistrz krzyżacki kazał zabrać dwadzieścia statków, które naładowane były zbożem i wysłane do Litwy, gdzie na owczas głod bardzo dokuczał, a w samych Prusach zrabowano i zabito kilku litewskich kupców. Z drugiey strony, Witołd wspierał powstanie Żmudzianów, którzy iemu iako rodowitemu swoiemu xięciu przychylnieyszemi byli iak krzyżakom, których panowanie z nienawiedzili.

Z litwinami więc iuż woynę zadecydowano, a mistrz krzyżacki życzył sobie wiedzieć ieszcze Jagiełły zamysły, ażeby tym pewniey obmyśleć środek odpowiadaiący swoim zamiarom. Wysłał więc posła do krola by z niego wyro-

zumieć czy z Witoldem trzymać i iemu pomagać będzie lub nie? ale odebrał niepewną tylko odpowiedź, a w krótce po powrocie posła przybył do niego arcybiskup gnieźnienski Kurowski, z kilkoma panami polskiemi w poselstwie od Jagiełły, w celu (iak mówi autor) przez błache i nic nieznaczące propozycye, wprawienia krzyżaków w błąd i omamienie. Prędkość iednak arcybiskupa zniszczyła skutek zamiaru. Bo iak w pewney rozmowie mistrz żądanie zakonu bronią na Witoldzie wymodz groził, odpowiedział gniewem uniesiony arcybiskup: »w teneczas napaść krzyżaków na Litwę, oderwaniem Prus zemszczoną zostanie! Dziękuię ci! odpowiedział mistrz krzyżacki z gniewem, przez to nieostrożne wymówienie się, dostatecznie o tem czego sobie wiedzieć życzył, pouczony; »dziękuie ci za twą otwartość która »mi wskazuie, prędzey przeciw większemu nieprzyiacielowi i lepiey zagospodarowaney Polsce, a niżeli przeciw słabey »i pustey Litwie moią broń obrócić.

Posłał mistrz podług owczesnego zwyczaiu pismo oznaymuiące woynę Jagielle i wkroczył w sierpniu 1409 r. z trzema kolumnami woyska krzyżakow do Polski i Mazowsza. Miasta Dobryń i Bydgoszcz zabrał, z których ostatnie w krótce mu Polacy odebrali i z tąd udali się ku Szwicy, gdzie Jagiełło otrzymał wiadomość od Witolda: iż dopiero na wiosnę z swoim woyskiem wystąpić będzie mógł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)
